

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:
 W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 „ 30 „
 miesięcznie — „ 45 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 „ 50 „
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 30 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.
 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:
 Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobnie ogłoszenia po 2 kop. od wiarazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

ETERNIT

ŁUPEK AZBESTOWO-CEMENTOWY

do krycia dachów.

Patent Hatschek'a nabyty
na Królestwo i Cesarstwo przez

B-CI RYLSKICH

Zarząd Główny: Warszawa.

Fabryki: Lublin, Rostów nD., Baku.

„ETERNIT“, wypróbowany we wszystkich cywilizowanych krajach kuli ziemskiej, posiada wszelkie cechy idealnego materiału do krycia dachów: jest lekki, ogniotrwały i zabezpieczający od ognia, odporny na mróz; trwały i niewymagający żadnej konserwacji, posiada wygląd estetyczny. **CENA PRZYSTĘPNA.**

Znajduje również zastosowanie do wielu praktycznych potrzeb w budownictwie i technice.

Wszelkich informacji udziela i sporządza kosztorysy:

ZARZĄD I BIURO SPRZEDAŻY: WARSZAWA, UL. MONIUSZKI № 2, TELEFONU № 114-80 i FABRYKA W LUBLINIE, TELEFONU № 522.

Adresy telegraficzne: Eternit Warszawa, Lublin, Rostów nD., Baku.

Wszystkim prenumeratorom,
którzy dotychczas nie zapłacili za pierwszy kwartał, zmuszeni będziemy od dnia 15 b. m. wysyłanie pisma przerwać.

Lekarz chorób zębów
E. MILLNER

KRAKOWSKIE-PRZEDM. 55

dom W. Ignaszewskiego, dawniej Rotrubina.
przyjmuje chorych od 10—1-ej i od 3—6-ej popoł.
Sztuczne zęby najnowszego systemu.
Leczenie i plombowanie zębów.

Wrywanie zębów bezbólu.

Odlewy Bronzowe

POLECA:

Fabryka Armatur
i Odlewnia Bronzu

Jan Sambor

w Lublinie. Namieśnikowska (Rury). Telefon № 580.

A. KALICKI
Magazyny jubilerskie
ul. Krak.-Przedm. w Lublinie.

Złoto, srebro, brylanty, plater stołowy, najświeższe i najpiękniejsze fasony. Największy wybór i najtaniej. Przy magazynach otworzona została pracownia artystyczno-grawerska zaopatrzona w najnowsze style. Wykonanie punktualne.

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszki, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi

U dentysty.

— Chciałbym, żeby mi pan wyrwał trzy zęby ale się boję, że to będzie bardzo boleło.

— Niech się pan nie boi. Mam doskonały środek znieczulający—nie pan nie poczuje.

— Ano, to niech pan zaczyna.

Dentysta nalał w szklanke płynu o złocistym kolorze, dał do wypicia pacjentowi i zabrał się do roboty.

— Nic nie czułem—rzekł pacjent po wyrwaniu pierwszego zęba.—Rwij pan dalej.

— Już! — rzekł dentysta po kilku minutach. — Wszystkie trzy zęby wyrwane.

— Nie tylko nie czułem bólu—powiedział pacjent —ale nawet doznawałem przyjemnych wrażeń.—Czy to gaz rozweselający?

— Nie, to płyn rozweselający i wzmacniający. Nazywa się koniak Szustowa.

NOWOOTWORZONY

Zakład Litograficzno-Drukarski

i fabryka papierów konserwacyjnych

* * * * A. REMBOWSKIEGO * * * *

Lublin, Kapucyńska 5, vis-a-vis Hotelu Polskiego

WYKONYWA wszelkie roboty w zakres litografji i drukarni wchodzące, jak: afisze, cyrkularze, mapy, plany, blankiety, rachunki, adres-noty, zaproszenia, jak również etykiety i druki wszelkiego rodzaju dla browarów, cukrowni, cukierni, drożdżowni i t. p.

WYKONANIE STARANNE.

CENY MOŻLIWIE NIZKIE

Zmiana sternika.

Krażące oddawna pogłoski o ustąpieniu Kokowcewa ze stanowiska prezesa ministrów rosyjskich weszły jakby w stan chroniczny, przyzwyczajono się do nich, nikt im nie przypisywał już znaczenia; i oto właśnie w takiej chwili nadeszła z Petersburga wiadomość o ich urzeczywistnieniu.

Włodzimierz Kokowcew, wybitny i długoletni minister skarbu, a po zabójstwie Stolypina prezes ministrów, ustępuje z obydwu tych stanowisk i usuwa się w zacisze życia domowego, unosząc z sobą w nagrodę tytuł hrabiowski, którym został obecnie obdarzony.

Ustąpienie jego ma raczej symboliczne, niż praktyczne znaczenie. Wiadomo było oddawna, że premier odosobniony jest niemal w Radzie Ministrów i ma przeciwko sobie zdecydowaną i aktywną większość, która wbrew jego biernemu oporowi przeprowadzała jednak stopniowo i powoli swe plany. Jednemu tylko zapobiegał Kokowcew: nagłym zmianom i skrętom, unikał głośnych skandali, które zaniepokoiły by opinię zachodnio-europejską, o którą, jako rosyjski minister skarbu, musiał bardzo dbać.

Na domowe, codzienne niedomagania życia społeczno-politycznego Rosji, na żalotne ślimaczenie się tego życia był on daleko mniej wrażliwy. Godził się na to ze spokojem i obojętnością, czasem może z utajonym, nieświadomym zadowoleniem, że tak jest jak bywało — i że „chwała Bogu, w Rosji niema jeszcze parlamentu“.

Kokowcew był konserwatystą z temperamentu i obowiązku — na niczym bowiem dotkliwiej nie odbijają się wszelkie zmiany i wstrząśnienia, jak na ekonomicznie kraju i zależnych od niej finansach państwa. To też nie ster rządów, ale raczej hamulec trzymał w rękach.

Program Kokowcewa, przedewszystkim ministra skarbu, a później dopiero kierownika nawy państwowej, widocznie stronil od zagadnień politycznych i cały nacisk kładł na sprawy ekonomiczne. W tym też kierunku za jego rządów wprowadzono pewne reformy: gorliwie zajęto się podniesieniem wydajności rolnictwa przez większą dbałość o oświatę ogólną i specjalną, przez zmodernizowanie gospodarki rolnej i udostępnienie kredytu dla drobnej własności, pilnie przysłuchiowano się dezyderatom sfer przemysłowych i handlowych, zainaugurowano nawet ubezpieczenia robotnicze, dając tym do zrozumienia, że Rosja wstępuje już w ten sam okres gospodarczy, co i Zachód. Wszystkie te jednak zapoczątkowania wymagają, jako niezbędnego warunku do normalnego rozwoju, gwarancji swobód osobistych, tymczasem na tym właśnie gruncie nie tylko nic nie zrobiono, ale cofano się w tył do dawnych czasów, a premier-finansista nie miał sił czy ochoty, aby temu zjawisku zapobiedz.

Nawa państwowa nie kierowała się wprawdzie szybko na prawo, ale też nie posuwała się naprzód. Wytworzyła się sytuacja tkwienia w miejscu, martwoty, bezwładu, gorsza może nawet od reakcji, bo nie wywołująca przeciwdziałania.

Konserwatyzm Kokowcewa nie znajdował dla siebie gruntu i poparcia w sferach

rach rządzących; rozumieją one reakcję, ale nie pojmują umiarkowanej zachowawczości.

To było wewnętrzną przyczyną niepowodzeń i upadku Kokowcewa.

Na bezpośredni powód złożyło się zapewne wiele okoliczności: zakulisowe intrygi wysokich dygnitarzy i jawna niechęć Rady Państwa, która znalazła wyraz w ostatnich dyskusjach, niekorzystne warunki kolejowej pożyczki paryskiej i zaostrenie stosunków z Austrią, którego nie chciał Kokowcew.

Prezesurę w Radzie Ministrów otrzymuje siedemdziesięciokilkuletni starzec, wielokrotny minister, mąż stanustarej daty, podlegający naturalnie mocy dawnych przesądów i nawyknień, ale nie posiadający już temperamentu bojowego. Oznacza to, że jeśli nawet nastąpi pewien zwrot na prawo, jeśli zwolennicy „silnej ręki“ otrzymają większy wpływ, zwrot ten nie będzie raptowny. Nowy premier, Goremykin, otrzyma raczej funkcje przedstawicielskie, gdy faktyczne rządy sprawowane będą, jak dotychczas, przez większość ministrów, wśród których ton nadają Makłakow, Szczegłowitow i Ruchłow.

Zajdą też może dalsze zmiany w rządzie, ale obejmą one głównie ministerjum finansów, na którego czele stanął wiceminister Bark. Dwaj wice-ministrowie Pokrowskij i Nowickij, oraz dyrektor Kancelarii Kredytowej Dawydow podadzą się prawdopodobnie do dymisji. Na ogólną politykę rządu to wpływu nie wywrze.

Nastąpiła zmiana sterników, ale kierunek, w jakim posuwa się nawa państwowa, nie zostanie zmieniony.

Będzie ona, jak dotychczas, dążyła na prawo, może tylko nieco szybciej, bo nie stało hamulca.

G. Ż.

Nowy premier I. L. Goremykin.

Nowomianowany prezes Rady ministrów, sekretarz stanu I. L. Goremykin urodził się w r. 1839 w gub. nowogrodzkiej. Otrzymał wykształcenie domowe, wstąpił do szkoły prawniczej, którą ukończył w r. 1860. Służbę rządową rozpoczął w kancelarii I departamentu senatu. W r. 1864 mianowany został urzędnikiem w komisji rządzącej do spraw Królestwa Polskiego, a następnie był komisarzem włościańskim i wicegubernatorem płockim, w trzy lata zaś potem przeszedł na stanowisko wicegubernatora kieleckiego. W r. 1873 I. L. Goremykin mianowany został członkiem komisji do spraw włościańskich w Królestwie Polskim. W r. 1880 brał udział w rewizji senatorskiej gub. saratowskiej i samarskiej. Dnia 30 czerwca 1882 r. mianowany został towarzyszem nadprokuratora I departamentu senatu, a w dwa lata potem został nadprokuratorem II departamentu senatu.

W grudniu 1891 r. mianowany został wiceministrem sprawiedliwości, a w 1894 — senatorem i zarządzającym działem mierniczym w państwie. W d. 27 października r. 1895 mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, a 10 maja 1906 r. prezesem Rady ministrów.

W tym charakterze otworzył I Dumę, która uchwaliła słynny adres do Tronu.

Z odpowiedzią na ten adres wystąpił w Dumie Goremykin w dniu 26 maja, oświadczając, że Rada ministrów podzieliła wnioski Dumy w sprawach podlegających jej kompetencji, natomiast oświadcza, że udzielenie amnestji uczestnikom rewolucji stanowi prerogatywę Korony i że Rada ministrów uważa amnestję w danej chwili za przedczesną. Wtedy ogromną większością (przeciwko 11 głosom) Duma uchwaliła wotum nieufności dla rządu.

Od tego czasu rz. r. t. Goremykin przestał bywać na posiedzeniach Dumy, a niebawem, d. 21 lipca 1906 r., nastąpiło ogłoszenie jego dymisji i jednocześnie mianowanie prezesem Rady ministrów Piotra Stolypina.

Na widowni politycznej.

Stosunki austriacko-rosyjskie.

Pogłoski, że podczas bytności ministrów państw bałkańskich w Petersburgu, zawarte zostały umowy co do nowego sojuszu bałkańskiego, wywołują w Wiedniu ogólne zaniepokojenie.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ wyraża nawet obawy co do możliwości wojny austriacko-rosyjskiej. Podnosi ona, że ambasador austriacki w Petersburgu, hr. Szapary nie objął dotychczas swego stanowiska, podobnie jak i ambasador rosyjski w Wiedniu, Szebeko. Dziennik wiedeński podejrzewa Rosję o chęć osaczenia Austrii z południa Węgier i o wywołanie powstania w Galicji wschodniej. Wyraziwszy wątpliwość, czy Rumunja rzeczywiście oddała się zupełnie w ręce Rosji, przechodzi „Neue freie Presse“ do kwestji ruskiej i twierdzi, że bezpośrednim powodem niebezpieczeństwa wojny i kłopotów Rosji przeciw Austrii, jest uroda w Galicji. Rosja nie chce, aby rusini galicyjscy byli równouprawnieni, aby umożliwiono im działalność polityczną i przystęp do kultury. Stąd ów wielki gniew Rosji na Austrię.

„Takie postępowanie — pisze „Neue freie Presse“ — takie zachowanie się wobec kwestji czysto wewnętrznej innego państwa, jest w historii bez przykładu. Gdyby Austria rusinom, którzy zawsze odznaczali się patriotyzmem austriackim, nie chciała udzielić równouprawnienia, wtedy odrazu zaświeciłoby w Petersburgu słońce przyjaźni dla Austrii, i to właśnie w stolicy tego państwa, które chce uchodzić za protektora wszystkich słowian na świecie“.

Nadzieje powstańców meksykańskich.

Paryski „Excelsior“ podaje wywiad swego przedstawiciela z nadzwyczajnym posłem meksykańskim, Azconą, który z polecenia generała powstańców, Carranza, przybył do Europy, zapewne dla zaciągnięcia pożyczki. Azcona oświadczył, że wszyscy wierzyciele europejscy zostaną na czas zaspokojeni. Gdyby Huerta nie zapłacił procentów, to zapłaci rząd konstytucyjny. Posel nie wątpi do zwycięstwa sprawy powstańczej. W przeciągu trzech miesięcy będzie miał Meksyk nowy rząd, na którego czele stanie albo generał Carranza, albo też generał Villa.

Nowy namiestnik dla Alzacji.

Namiestnikiem dla Alzacji i Lotaryngji mianowano reagenta księstwa gotajskiego, Hohenlohe Langenburga. Alzaccy powitają nominację tę zapewne z zadowoleniem, gdyż nowomianowany namiestnik cieszy się wielkimi względami u cesarza Wilhelma i niejedno będzie potrafił przeprowadzić.

ROSJANIE I UKRAIŃCY.

Jak donosi „Riecz“, kurator kijowskiego okręgu naukowego rozesał do dyrektora średnich zakładów naukowych i do dyrektorów szkół ludowych okólnik, w którym oznajmia, iż nie widzi żadnych powodów do pozwoleń wychowawcom szkół tych na wzięcie udziału w projektowanych uroczystościach jubileuszowych na cześć Tarasa Szewczenki; kurator zwraca się dalej z prośbą do władzy szkolnej o niedopuszczenie do rozpowszechniania wśród młodzieży tendencyjnej literatury jubileuszowej — i wskazuje, iż w dniu uroczystości Szewczenkowskich zwykły tryb zajęć szkolnych nie powinien być naruszony.

Rada „Kijowskiego związku narodu rosyjskiego“ zwróciła się z prośbą do metropolity Flawjana o wzbronienie duchownym prawosławnym jakiegokolwiek udziału w urządzanych przez „mazepińców“ uroczystościach jubileuszowych na cześć bluźniercy, gardzącego najświętszymi zasadami.

POGRZEB Jana Władysława Dawida.

W czwartek odbył się w Warszawie pogrzeb Władysława Dawida, znakomitego psychologa i pedagoga, b. redaktora „Przeglądu Pedagogicznego” i „Głosu”.

W oddaniu ostatniej posługi wziął udział liczny poczet przedstawicieli naszego świata naukowego, wychowawczego, literackiego oraz młodzieży.

Na trumnie złożono mnóstwo kwiecica. Na wstęgach wieńców i wiązanek widniały napisy: „Wł. Dawidowi — Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy polskich”, „Warszawski Instytut Psychologiczny”, „Władysławowi Dawidowi — redakcja „Przeglądu Filozoficznego”, „Naszemu nauczycielowi — Polski Związek Nauczycielski”, „Janowi Władysławowi Dawidowi — sekcja humanistyczna Tow. Kursów Naukowych”, „Dawidowi — Polskie Towarzystwo Psychologiczne”, „Redaktorowi — dawni współpracownicy”, „Pionierowi psychologii dzieci — Polskie Towarzystwo badań nad dziećmi”, „Polski Związek Nauczycielski”, „Nowe Tory”, „Naszemu Nauczycielowi — sekcja humanistyczna Tow. Kursów Naukowych”, i w. in.

Parokronny parawan ze zwłokami okryty był wieńcami od najbliższych; pozostałe wieńce wioził specjalny wóz żałobny. Po przybyciu na cmentarz Powązkowski, śmiertelne szczątki zasłużonego działacza ponieśli do grobu przyjaciele zmarłego.

Nad otwartą mogiłą przemówił prof. Ludwik Krzywicki w te słowa:

...Czasy uniwersyteckie!

Poznałem wtedy na jednym z zebrań koleżeńskich J. Wł. Dawida, milczącego zazwyczaj, odwołującego się do logiki tam, gdzie dokoła niego uczuciem się kierowano, spoglądającego na zdarzenia i ludzi ze spokojem filozoficznym. Ale w tym cichym i pracowitym człowieku ukrywał się hart tak rzadki w naszej społeczności, hart człowieka, co będzie mocno stał przy swoich zasadach, choćby wszystkich miał przeciw sobie. I takim pozostał w ciągu dni żywota swego — zawsze nieugięty w przekonaniach swoich i zawsze idący tam, dokąd go wołał jego nakaz wewnętrzny: już w wieku dojrzałym rozstał się z hasłami t. zw. pracy organicznej i przychylił się ku innym zapatrywaniom, które drogę jego miały najeżyć jedynie cierniami i, bodaj, skrócić dni jego. J. Wł. Dawid stanął śmiało na niwie pracy pospólnej i, jak owa siłaczka ze szkółki miejskiej, wiązał swój snop cierpliwie, choć nikt, a przynajmniej niewielu „zachęty ozwał się słowem”. Spełniał swoją powinność on, nade wszystko człowiek obowiązku obywatelskiego. Biegły lata w tej pracy wśród gwarne społeczeństwa, lecz jakgdyby po za społeczeństwem: sypały się zarzuty i insynuacje tym cięższe, iż niezawsze ujęte w słowo pisane, a krające pocichu z ust do ust. Nie przebaczano mu stanowiska nieprzejednanego względem różnych spraw życia naszego, względem ludzi. Do ciężkiej walki o przekonania dołączała się troska o kawałek chleba. Gorycz wzbierała może niejednokrotnie w sercu zmarłego, może obezwładniała myśl jego i czyn. może wywlekała na jego ustach okrzyk rozpaczliwy: Kiedy zadnieje?

Ale Jan Władysław Dawid nie należał do liczby tych, którzy takimi niepowodzeniami dąbiły się złamać. Trwał on na posterunku: ciągnął swoje studia naukowe; w charakterze redaktora, miał baczną oko na to, co działo się dokoła niego, usiłował stworzyć dokoła siebie gromadkę osób, któraby wzięła na barki swoje ciężkie obowiązki pracy społecznej, na ustach zaś miała wyznaczenie wiary swego kierownika: „możecie mnie ogłodzić, ale nie złamiecie mnie”.

I zawsze taki, jak w dobie młodości swojej: milczący, odwołujący się do myśli krytycznej. Życie jedynie kładło na twarzy nowe piętno: zmęczenia posępnego. A kiedy po wielu latach nieobecności jego w kraju, spotkałem go przed paru miesiącami, ujrzałem człowieka, o którym dłużej wątpić nie mogłem, iż dni jego są policzone. Schorzały, przypominał z pozoru rozbitka, który rozbił się o rafy, sterujące w społeczeństwie. Jednak rozmowa krótka dowiodła mi, że rozbitkiem działa, nie jest jeszcze rozbitkiem ducha: wiara dawna w przy-

szłość pozostała, hart przekonania pozostał, dałki od kompromisów jakichkolwiek, jedynie może zakradło się jakieś zwątpienie o ludziach, ale zwątpienie człowieka, który dużo cierpiał, wiele zrozumiał i dlatego miał przebaczać. I tutaj, nad świeżą mogiłą muszę uczynić skruczę publiczną. Przed laty, kiedy zdawało się, że istnieją całe zastępy bojowników lepszej przyszłości, nie doceniałem tego hartu wewnętrzznego, ale dzisiaj, gdy tylu zaparło się dawnych bogów, gdy na palcach policzyć może nie tych, co odeszli, jeno tych, co pozostali, zrozumiałem, ile mocy, ile hartu było w tym milczącym mężu. I teraz nad tą świeżą mogiłą mogę zdobyć się na jedno tylko życzenie: „Oby wśród nas było więcej takich, co tak wytrwale stali na posterunku obywatelskim”.

Następnie imieniem Instytutu Psychologicznego i Polskiego Towarzystwa Psychologicznego przemawiał dr. Chojecki, charakteryzując zasługi zmarłego dla kraju.

Ostatni wreszcie pożegnał zwłoki dr. Muszkowski w imieniu dawnych współpracowników „Głosu”.

Z całej Polski.

Z Towarzystwa Wzaj. Pomocy. Istniejąca od wielu lat w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Komisja informacyjna” ma za zadanie pośrednictwo w wynajdywaniu odpowiedniego zajęcia tym członkom Towarzystwa, którzy znajdując się w ciężkich warunkach materialnych, dzięki jedynie własnej pracy na chleb powszedni mogą studia uniwersyteckie pomyślnie do końca doprowadzić.

Spółceństwo nasze tak ofiarne na różne cele obywatelskie, nie zapomni i o tym jaju-boższym odłamie młodzieży akademickiej, przychodząc mu z pomocą w najsłabiej postaci.

Komisja informacyjna poleca zdolnych korepetytorów, guwernerów i pracowników biurowych, za których sumienną pracę bierze pełną odpowiedzialność.

Zgłoszenia adresować należy: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10^a.

Zmiana nazwy kolei. Ministerjum komunikacji opracowuje projekt zmiany nazw wszystkich kolei tak skarbowych jak prywatnych. — Pomiędzy innymi kolej Warszawsko-Wiedeńska ma być przemianowana na Warszawską.

Strzały na Czystem. Onegdaj około godz. 6 ej wieczorem, do traktjerni Domkego przy ulicy Karolkowej w Warszawie przyszło pięciu nieznanym, którzy zażądali wódki.

Spożywający wieczorem w sąsiednim pokoju syn właściciela traktjerni, Henryk usłyszał wkrótce po przybyciu nieznanym, że przy bufecie odbywa się jakieś szamotanie i walka. Henryk Domke pochwycił wtedy rewolwer i wbiegł do głównego pokoju traktjerni. Widząc, że jeden z „gości” trzyma jego ojca za gardło, drugą zaś ręką zamierzył się sztyltem, młody Domke strzelił na postrach.

Miotając pogroźki, opryszkowie opuścili traktjernię.

Chcąc sprawdzić, czy bandyci oddalili się już i czy nie urządzili zasadzki, Henryk Domke wyszedł na ulicę. Jego przypuszczenia były usprawiedliwione, gdyż jeden z opryszków przyczał się przy murze i w chwili, gdy Domke stanął na ulicy, zaczął skradać się ku niemu z nożem w ręce. Domke wziął opryszka na cel i wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Policja stwierdziła osobistość zabitego. Jest to 21 letni Władysław Swierczyński, który niedawno odbył karę ośmiu miesięcy więzienia za kradzież.

Zabronione tango. Radość właścicieli „szkół tańca” w Warszawie, z powodu przepełnienia sali na popisach tanga, trwała dość krótko. Władze policyjne bowiem zabroniły właścicielom urządzania popisów tanga w specjalnych kostjumach. A bez tych akcesoriów popisy straciły dotychczasową swą siłę antrakcyjną.

Z prasy. Ster № 3 wyszedł z druku i zawiera: Ideal człowieka z punktu widzenia społecznego Dr. fil. Józefy Kodisowej — Plon odpowiedzi w sprawie wniosku zniesienia domów

publicznych i reglamentacji prostytucji. Odpowiedzi P. P. Lekarzy. Odpowiedzi P. P. Prawników — Odpowiedzi ze stron różnych. „Znamienny fakt” St. Poraj — „O czym kobiety nie mówią” — Str. odczytu Dr. Julji Blay. Nowe książki — Echa — Książki nadesłane do Redakcji — Odpowiedzi Redakcji.

— *Sfinks*. Zeszyt grudniowy 1913 r. Treść: Zbigniew Brodzki „Emil Vaerharen”. Józef Puzyna: „Jak pewien ociec w Polsce był” (poemat), Wila Zydrum-Kościalkowska: „Z beletrystyki włoskiej” (dok.) Zofja Rygier-Nałkowska: „Węże i róże” (powieść). Jerzy Sorel: „Przełom w myśli katolickiej”. Zygmunt Michałowski: „Wydarte karty” (nowela). Walery Gostomski: „Stosunki włosko-polskie ongi i dziś” (dok.) Poezje. Przeglądy i sprawozdania i t. d.

Rozruchy głodowe we Lwowie.

Pozbawieni pracy, demonstrując, przeciągają ulicami. Wystali oni deputację do marszałka, prezydenta miasta i namiestnika. Prezydent Neuman konferował z namiestnikiem Korytowskim. Na straganach tłum zaiszczył artykuły spożywcze na ulicach Serbskiej i Ruskiej oraz w Rynku. Wywołało to popłoch. Targ opustoszał w mgnieniu oka. Następnie tłum zaatakował robotników, pracujących przy kanale. O godz. 12^{1/2} pp. policja użyła do rozpełnienia robotników białej broni. Policjantów obrzucono wówczas kamieniami. Kamień trafił też posła Breitera, redaktora „Monitora”, kiedy prowadził deputację do prezydenta. Tłum rozpedzono. Jest kilku rannych.

Rozruchy bezrobotnych trwały dzień cały. Prezydent i namiestnik przyjęli deputację robotników bez pracy. Wykikiem audjencji u namiestnika jest to, że 200 robotników stanie do pracy przy regulacji Pełtwi, 120 zaś przy robotach miejskich. Sklepy na przedmieściach były przez cały dzień zamknięte. Wieczorem ponowiły się napady na sklepy, szczególnie na szynki. Kawalerja patroluje na ulicach.

W nocy zarządzono oblławę policyjną. Aresztowano 100 podejrzanym, a wśród nich stwierdzono 64 b. przestępców, wysłanych ze Lwowa etapami pod dozór policji. Sklepy są pozamykane, a kawalerję skonsygnowano w koszarach w pogotowiu.

Prezydent miasta zaofiarował paruset robotnikom pozbawionym pracy zarobek przy oczyszczaniu miasta. W południe zraniono kamieniami 7 policjantów oraz komisarza policji. Wieczorem ruch na głównych ulicach był już prawie normalny. Część sklepów pootwierano. W wielu punktach miasta ustawiono posterunki kawalerji. Na ulicach bocznych gdzieś powybijano szyby.

O godz. 8 ej wieczorem ulicznicy i hultajstwo zdewastowali częściowo osiem szynków na ulicach Zybliekiewicza i Tarnowskiego. Aresztowano ogółem w ciągu dwu dni zamieszek głodowych 120 osób.

Prezes Koła polskiego, Leo, konferował dziś z prezesem ministrów, hr. Stürgkhem, żądając przyspieszenia zarządzeń, celem zapobieżenia „panującej nędzy głodowej w Galicji. Następnie omówił dr. Leo sytuację polityczną oraz projektowane na początek marca zwołanie parlamentu w Wiedniu.

**KSIEGARNIA
Gebethnera i Wolffa
w Lublinie**

pośredniczy w prenumeracie
pism krajowych i zagranicznych
po cenach redakcyjnych.

MŁODE MATKI

nie potrafią już obchodzić się bez pudru BÉBE SZOFMANA, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich latorośli. Puder Bébé Szofmana cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i t. p. — Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.

Z Litwy i Rusi.

Spuścizna po Czurlanisie. „Kółko im. Czurlanisa“ przy litewskim Tow. artystycznym nabyło od żony zmarłego artysty wszystkie posiadane przez nią jego prace malarskie za ogólną sumę 25,000 rb., która ma być spłacona w ciągu lat dwudziestu. Spis ich ogłoszony przez „Viltis“, wymienia 72 obrazy i szkice większe.

Nowe pismo polskie w Kijowie. W Kijowie utworzyło się specjalne konsorcjum pod firmą „Kijowska spółka wydawnicza“, w celu wydawania pisma tygodniowego p. t. „Tygodnik Ukraiński“ z dodatkiem „Rolnik Ukraiński“. Redakcja nowego pisma zapowiada współdziałanie wielu wybitnych pisarzy polskich, między innymi H. Sienkiewicza, K. Tetmajera, Adama Krechowickiego, Fr. Rawity-Gawrońskiego itp.

„Tygodnik Ukraiński“ będzie poświęcony interesom ludności polskiej na obszarach Ukrainy, Podola, Wołynia i Zdobnieprza.

Zakaz. Gubernator kowieński odmówił udzielenia pozwolenia na urządzenie w Kownie litewskiego wieczoru literacko-wokalnego na rzecz kowieńskich ochronek litewskich. Zabronił również Tow. „Daina“ (Pieśń) wystawienia sztuki litewskiej p. n. „Zbrodniarze“.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3½ po południu „Zemsta za mur graniczny“ Fredry. Nizkie ceny, doskonała sztuka, grana świetnie przez artystów naszego teatru, niewątpliwie liczną ściąganie publiczność.

— Wieczorem, premjera nie starzejacej się nigdy komedji Bałuckiego „Klub kawalerów“. Niewymuszony swojski humor i przedowcipne sytuacje pobudzają we wszystkich teatrach polskich — publiczność do homerycznego śmiechu — niewątpliwie i u nas będą bawić swoją wesolością. Reżyseruje p. Wł. Łuczak.

— W próbach „Lekarz na rozdrożu“ Bernarda Shawa. Doskonała ta i arcydziełkowa sztuka ukaże się na benefis utalentowanego i cieszącego się ogólną sympatją artysty naszej operki p. Adama Miłoszy.

Wieczornica Lub. Tow. Muzycznego, pierwsza w tym sezonie, obędzie się we wtorek dnia 17 b. m. ze współdziałaniem p. Aleksandry Szafrąńskiej (śpiew), oraz chórów mieszanego i męskiego Towarzystwa. Ten ostatni wykona kilka pieśni ludowych. Wobec takiego programu nie ulega wątpliwości, że sala koncertowa będzie wypełna szczerze.

Sklep artystyczny. Założony niedawno sklep artystyczny p. J. Rakowskiego szybko się rozwija. Ostatnio sprzedane zostały „Flirt“ Szernera i Gęstwickiego „Dzisiejszy taniec“. W sklepie jest jeszcze szereg dzieł malarzy tej miary jak: Masłowski Kędziński, Wawrzeński Pieńkowki.

P. Konstanty Kietlicz-Rayski wystawił u p. Rakowskiego szereg akwarel inscenizujących „Balladynę“. Ci z Lublinian, którzy nie mieli sposobności ujrzenia tych prac p. Rayskiego na wystawie scenicznej w Warszawie winni skorzystać z obecnej okazji, aby się z nimi zapoznać.

Sklep artysty p. Rakowskiego w naszych warunkach prowincjonalnych tak dalece wylamuje się ram zwykłego przedsiębiorstwa han-

dlowego, że w najbliższej przyszłości postaramy się dostarczyć czytelnikom naszego pisma bardziej szczegółowego opisu znajdujących się w nim dzieł sztuki.

Z Tow. Krajoznawczego. Przypominamy, że dzisiaj o godz. 11 w pierwszym terminie, a o 12 w południe — w drugim odbędzie się zebranie ogólne Towarzystwa Krajoznawczego w lokalu własnym (Kraków, Przedm. 58).

Z „Przyszłości“. Dziś o godz. 5-ej popołudniu w lokalu własnym przy ul. Dominikańskiej № 5 odbędzie się zwyczajne zebranie członków lubelskiego oddziału Towarzystwa Abstynentów „Przyszłość“.

Zebranie organizacyjne. Dowiadujemy się z pism miejscowych, że dzisiaj odbędzie się zebranie organizacyjne Lubelskiego Oddziału Tow. Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu.

Kursy gospodarcze dla dziewcząt wiejskich zakłada Centr. Tow. Roln. w Maciejowicach, pow. Garwolińskiego. Kursy trwać będą 11 miesięcy.

Nowa biblioteka. We wsi Urzędowie pow. janowskiego otworzono bibliotekę przy kółku rolniczym imienia Staszycza.

Gimnazjum w Siedlcach. Do 1-go stycznia b. r. było w Siedleckim gimnazjum rządowym 350 uczniów, a mianowicie: 220 prawosławnych 82 katolików, 3 protestantów, 45 żydów.

Z Chelma donoszą, że chełmska komisja budowlana przyjęła z rządowej białopolskiej cegielni 480 tys. cegieł na budowę nowych gmachów gubernjalnych. Dostawę cegieł powierzono mieszkańcom gminy Białopole.

Ostatnie wiadomości.

SKUTKI GŁODU.

Lwów. Zarządzenia municypalności tutejszej względem bezrobotnych stanowią kroplę w morzu. Setki tych ludzi napróżno szukających pracy, przymiera głodem. A nie tylko stan taki jest we Lwowie, ale i we wszystkich większych miastach Galicji.

Lwów od kilku dni wygląda jak podczas oblężenia: patrole konne przebiegają ulice.

DEMONSTRACJE.

Sofja. Tlum, złożony z kilku tysięcy ludzi, urządził wczoraj około północy pochody demonstracyjne w duchu przeciwdynastycznym. Doszło do poważnej kolizji z policją, przyczem około 200 osób aresztowano.

REWOLUCJA W MEKSYKU.

Paryż. Oddział rewolucjonistów meksykańskich wysadził dynamitem pociąg pod stacją Cardenas.

Około 150 poniosło śmierć na miejscu.

Z G O N.

Paryż. Zmarł wczoraj znany antropolog francuski, Alfon Bertillon.

Jest do nabycia
w Redakcji „Kurjera Lubel.“

nowa praca *Jana Hempla* p. t.:

**BOHATERSKA ETYKA
RAMAJANY**

Cena 30 kop.

Skład główny w księgarni E. Wende i Sp
w Warszawie i H. Altenberga we Lwowie.

Handlowiec wychowaniec zagr. Akademii Handlowej

poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych. Specjalność: buchalteria i korespondencja w języku polskim, rosyjskim i niemieckim. Przyjmie zarząd domem, ewentualnie za mieszkanie z pewną dopłatą.

HURTOWY SKŁAD TABACZNY M. LIPOWSKI i L. ROSIEWICZ w Lublinie, ulica Foksal № 19, vis-a-vis Fabryki Wolskiego.

Polecamy się taskawym względem Sz. Publiczności.

CHICAGO 1893: 7 HONOROWYCH DYPLOMÓW, 2 NAGRODOWE MEDALE.

KIRCHNER & C^o

Towarzystwo Akcyjne

LIPSK — SELLERHAUSEN.

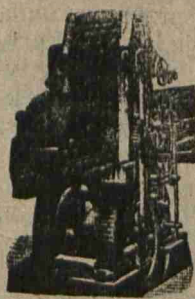
Prosimy zwracać baczną uwagę na naszą firmę.

Największa w Europie fabryka maszyn do piłowania i maszyn do obrabiania drzewa.

Przeszło 250,000 maszyn zostało dostarczonych.

Biuro techniczne — Wrocław, Ernststrasse 10.

WIELKA NAGRODA: Paryż 1900 LEODJUM (LIÈGE) 1905, MEDJOLAN 1906.



Turny 1911: członek Jury między.

Poza konkursem. Brüksella 1910.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E Metzl & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

